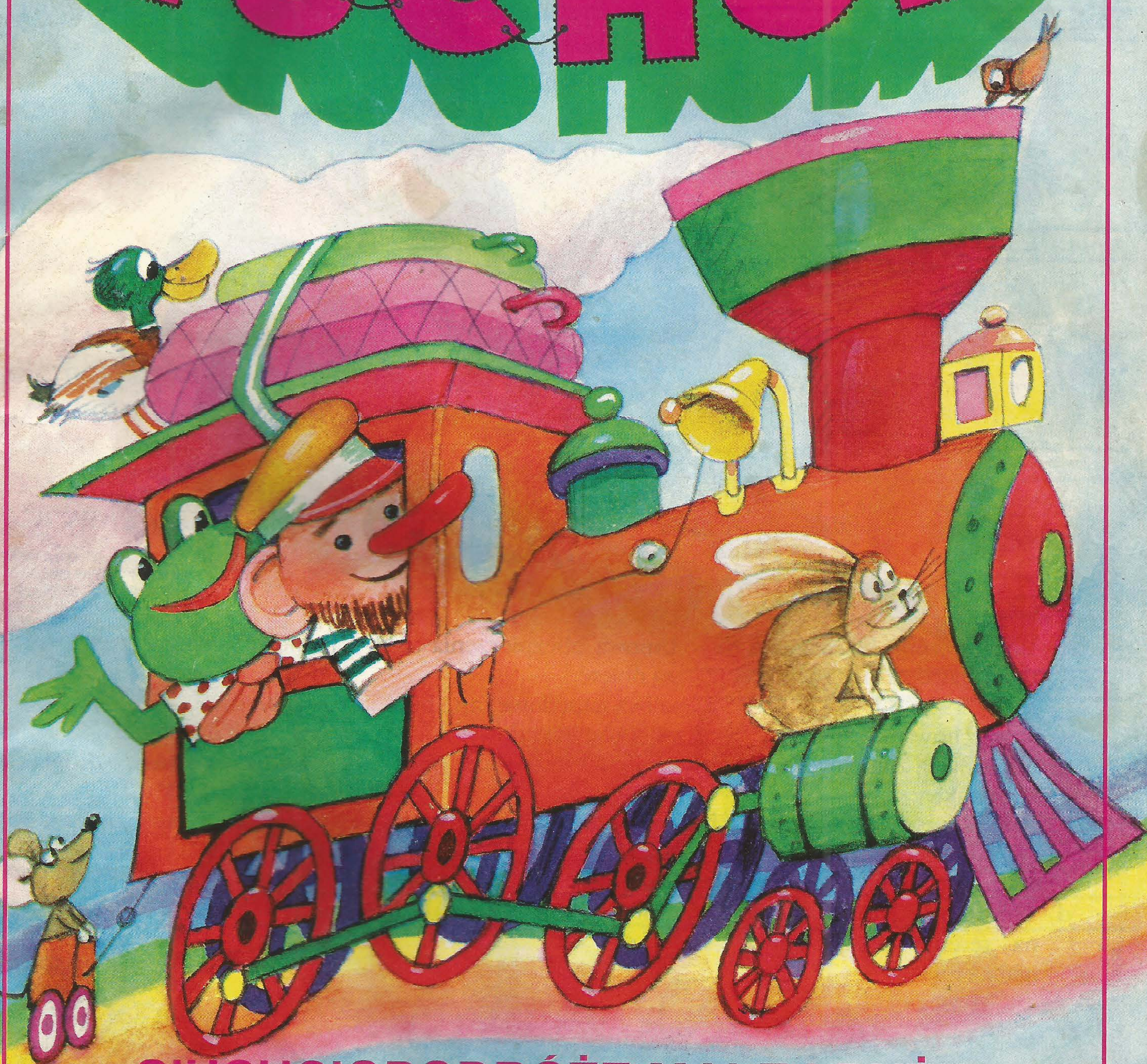






MIESIĘCZNIK NIE TYLKO DLA GRZECZNYCH DZIECI

CIUCHCIA



CIUCHCIOPODRÓŻE MAŁE I DUŻE

okładkę projektował Tomasz Borowski

ISSN 1231-1677 • indeks 325023

WAKACYJNY KONKURS POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ S.A.

Kulfon i **Monika** planują wakacje. Przygotowania trwają długo, ponieważ oboje biorą dużo sprzętu oraz różnych rzeczy i drobiazgów, z którymi nigdy nie potrafią się rozstać. Kobiece zamiłowanie Moniki do biżuterii i niepotrzebnych przedmiotów sprawia, że pakuje ona wszystko, co wpadnie jej w rękę. Kulfon nie jest tym zachwycony, ponieważ bagaże będą ciężkie, a jednocześnie staną się świetnym łupem dla złodzieja.

Spróbuj wybrać prawidłowe odpowiedzi w naszym konkursie. Może tym samym dowiesz się, jak ubezpieczyć swój bagaż.



1. Ubezpieczenie bagażu obejmuje bagaż, który znajduje się:

a) w przechowalni bagażu;
b) pod opieką znajomych, np. koleżanki;
c) w zamkniętym pomieszczeniu, w miejscu zakwaterowania lub namiocie;
d) w namiocie lub przyczepie na terenie pozbawionym nadzoru.

2. Umową ubezpieczenia nie są objęte:

a) paliwa napędowe, np.: benzyna, olej napędowy;
b) obrazy i dzieła sztuki;
c) pieniądze;
d) kamienie szlachetne – perły, bursztyny, korale;
e) biżuteria.

3. Umową ubezpieczenia są objęte:

a) przedmioty i towary przeznaczone na handel;
b) szlafrok, ręcznik, drogie obuwie;
c) książeczki i bony oszczędnościowe.

Gratulacje! Jeżeli wybrałeś prawidłowe odpowiedzi, możesz wylosować niespodziankę.

Życzymy dalszych sukcesów w konkursach wiedzy o ubezpieczeniach PZU S.A.

ilustrował Mikołaj Kamler

Cześć wakacyjni Ciuchciowicze!

Hura, nareszcie wakacje! Szkoła jest bardzo fajna, ale bez przesady. Dwa miesiące odpoczynku przydadzą się każdemu. A zatem ruszamy na wakacyjną wyprawę! Zaraz, zaraz, przecież niektórzy z Was nigdzie nie wyjeżdżają... Hm, to przykre, ale nie trzeba się zamartwiać. Na własnym podwórku też można sobie ciekawie zorganizować czas. Najważniejsze, żeby były pomysły i dobry humor. Można na przykład wyruszyć w podróż z „Ciuchcią". W pisemku proponujemy Wam ***„ciuchciopodróże małe i duże"****, a w programie telewizyjnym – zabawę w detektywów i rozwiązywanie tajemniczych i śmiesznych zagadek. Przez całe wakacje będziemy się spotykać z Wami w piątki o 16.30.*

Mocno Was całujemy i zapraszamy do zabawy!
Wakacyjni...

Kulfon Monika

Uwaga!!! Sensacja!!! Ukazała się kaseta „Piosenki Kulfona i Moniki".

Na kasecie największe przeboje! Pytajcie w kioskach!

„Płynę przez staw sama", „Kulfon, podaj cegłę", „Kulfon, co z ciebie wyrośnie?!", „Kropelka złotych marzeń", „Rebuś", „Witaminki".

Wydawca: Biuro Reklamy Telewizji Polskiej, 00-724 Warszawa, ul. Chełmska 9
Dyrektor wydawnictwa: Paweł Lang, tel. 43 73 41.
Redakcja: Andrzej Grabowski, Jolanta Marcolla (opracowanie graficzne ©), Joanna Strzelecka, Maria Kozłowska, tel. red. 647 69 07.
Montaż elektroniczny i wyciągi barwne: Promart-Graphics, ul. Sędziowska 5, 01-081 Warszawa.
Druk: Drukarnia Prasowa w Łodzi, ul. Piłsudskiego 82.
„Ciuchcia" powstaje w Telewizji Dzieci i Młodzieży. Gorąco dziękujemy za pomoc w przygotowaniu pisma krewnym i znajomym „Ciuchci": Paniom Jadwidze Jasny-Mazurek i Małgorzacie Berwid.

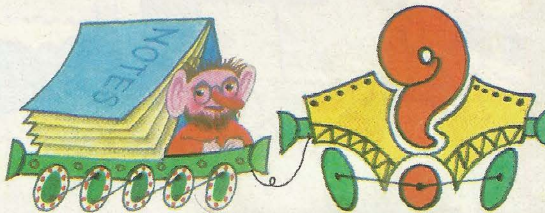
Nasz adres:
Miesięcznik „Ciuchcia",
Telewizja Polska S.A.
ul. J.P. Woronicza 17,
00-999 Warszawa



Zapraszamy: str.4-5 Ciuchciobaja



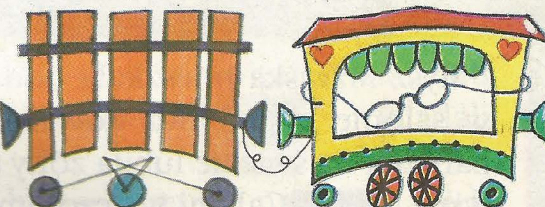
str.6-7 Graj-wygraj
str.8 Z pamiętnika gwiazdy



str.8 Z notesu reżysera
str.9 Myśl, zmyśl, wymyśl



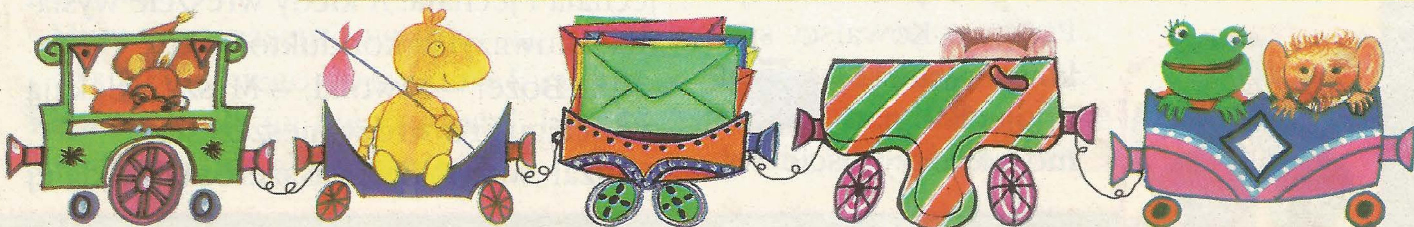
str.9 Żabia kuchnia
str.10 Szkółka bajkopisania



str.11 Wierszykowanie
str.12-13 Prof. Ciekawski



str.14 Bajkowy album
str.15-16 Zwierzyniec
str.15-16 „Tęczowy" śpiewnik
str.17 Pani Kredka



str.17-18-19 Rebuś
str.19 Wędrownik
str.20 Dziękujemy za (g)listy
str.21 Układanka-niespodzianka
str.22-23 Komiks



Danuta Wawiłow



Mysz Maryśka na Biegunie



Mysz Maryśka mieszkała pod podłogą w salonie u państwa Kowalskich. Najbardziej na świecie lubiła żółty ser i telewizję. Całymi wieczorami siedziała na progu swojej dziurki i oglądała program za programem: i „Ciuchcię", i „Dynastię", i nawet dziennik. Czasem piszczała głośno z zachwytu, ale państwo Kowalscy nie zwracali na to uwagi – myśleli, że to coś piszczy w telewizorze.

Ale nadeszło lato, a z nim wakacje. Państwo Kowalscy spakowali walizki i pojechali nad morze, oczywiście wyłączając przedtem telewizor. W domu zrobiło się cicho i nudno.

– No nie! – zbuntowała się Maryśka. – Nie ma tak dobrze! Ja też pojadę na wakacje. Ale nie nad morze, tylko na Biegun. Zobaczę, czy ta zorza polarna naprawdę jest taka ładna jak w telewizji.

Założyła adidasy i szalik, schowała do tobołka kawał żółtego sera i ruszyła w drogę.

Najpierw wsiadła do pociągu. Jechała, jechała i jechała. A kiedy wreszcie wysiadła, zauważył ją konduktor.

– O Boże! – zawołał. – Myszy uciekają z pociągu! To wróży nieszczęście.

Kazał wszystkim pasażerom iść dalej



ilustrował Paweł Borowski



piechotą, i polecił odstawić pociąg na boczny tor.

Tymczasem mysz Maryśka wsiadła do samolotu. Leciała, leciała i leciała, aż wreszcie zobaczyła ocean.

– Pa, pa! Wysiadam! – zawołała, złapała parasol i skoczyła w dół.

– O Boże! – przestraszył się pilot. – Myszy uciekają z samolotu! To bardzo zły znak.

Wylądował samolotem na plaży i tam już został.

Mysz tymczasem wsiadła na statek i wysiadła z niego dopiero na Biegunie. Kapitan wcale jej nie zauważył, bo właśnie fotografował wieloryba.

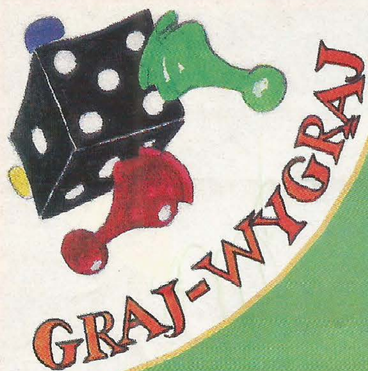
Minął rok. Państwo Kowalscy siedzieli przed telewizorem i oglądali dziennik.

– Hej, hej – zawołał nagle do nich ktoś z ekranu. – Jak się macie?

Była to mysz Maryśka, wesoła, wysportowana i porośnięta gęstym futrem jak niedźwiedź.

– Pozdrowienia z Bieguna! Tu jest bardzo fajnie! Zorza polarna jest jeszcze ładniejsza niż w telewizji. Wiecie co? Ja tu chyba zostanę! I została. Mieszka w samym środku góry lodowej. Jeśli ktoś z Was chce, może do niej napisać list.



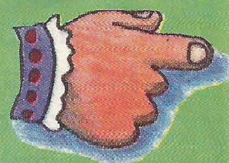


Podróż „TIK – TAKA"

Grę rozpoczyna zawodnik, który wyrzuci kostką taką liczbę kropek, jaka jest w nazwie HEL.



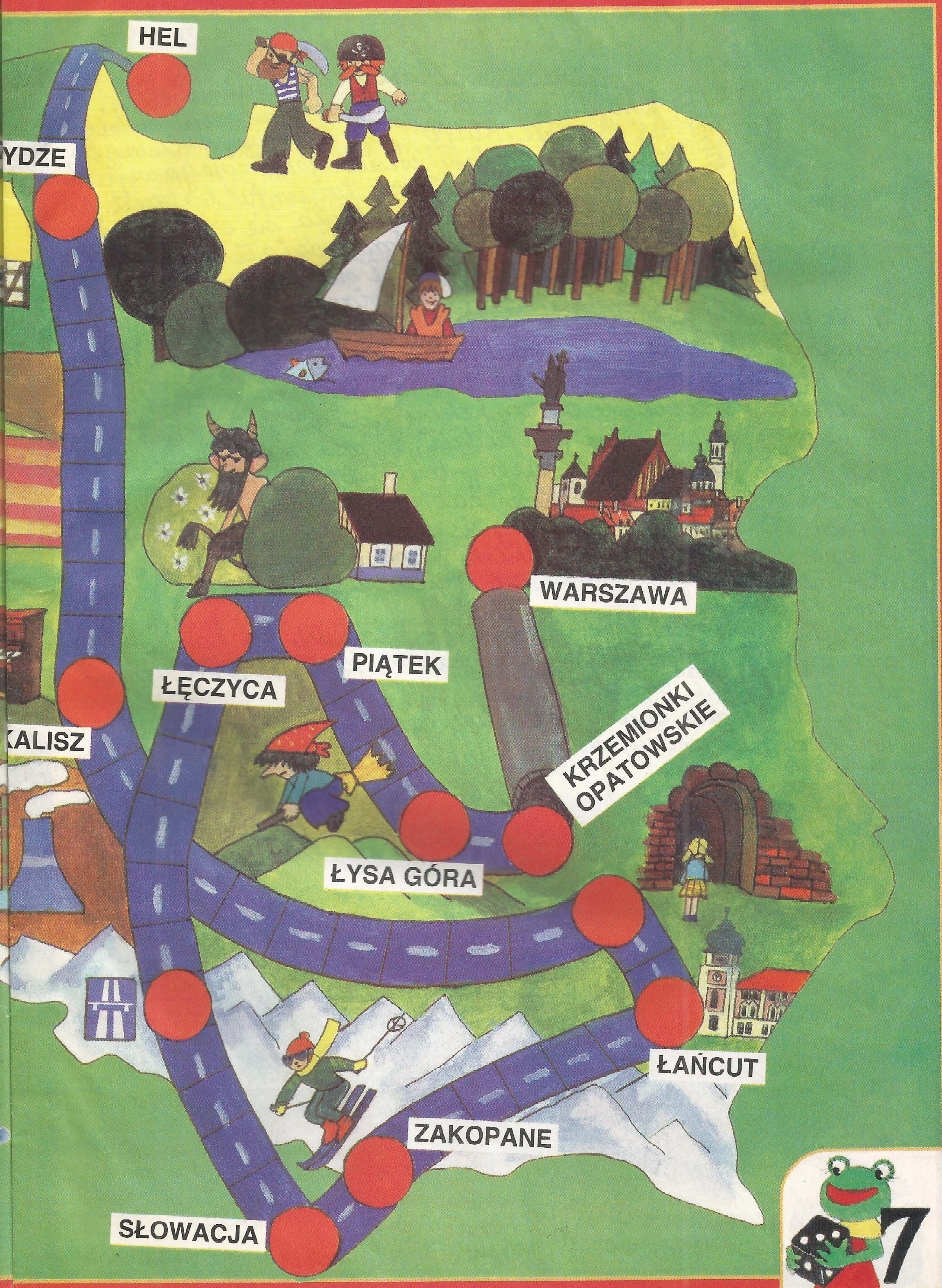
- Gdy zwiedzałeś **Hel**, napadli Cię piraci. Uciekasz przed nimi przeskakując 4 pola.
- Trafiłeś do szkoły na **Kaszubach.** Jeśli nie rozumiesz słowa „KNUT"*, zostajesz w szkole przez 2 kolejki.
- Dotarłeś do **Kalisza,** najstarszego polskiego miasta. Znajduje się w nim m.in. Fabryka Pianin „CALISIA". Jeżeli poprawnie zaśpiewasz gamę, przesuwasz się o liczbę jej dźwięków.
- **Sandomierz.** Zgubiłeś się podczas zwiedzania lochów pod miastem. Szukasz wyjścia przez 2 kolejki.
- **Łańcut.** W tutejszym pałacu nagrywaliśmy pięćsetny program. Jesteś naszym gościem i w nagrodę przeskakujesz 5 pól.
- **Zakopane.** Jesteś wspaniałym narciarzem. Zjeżdżasz prosto do Słowacji.
- **Słowacja.** Jeśli nie wiesz, jakie góry dzielą Polskę od Słowacji, musisz się tego dowiedzieć. Czekasz 1 kolejkę.
- Wjechałeś na drogę szybkiego ruchu. Przesuwasz się o 6 pól!
- Przystanek **Łęczyca.** Brr... nieprzyjemne spotkanie z diabłem. Czym prędzej uciekasz do Piątku, geometrycznego środka Polski.
- **Łysa Góra.** Podglądasz sabat czarownic. Trwa to 2 kolejki.
- Dotarłeś do **Krzemionek Opatowskich,** do kopalni krzemienia. Odkryłeś tajemny korytarz, którym dochodzisz do mety.
- **Warszawa.** Koniec „Tik-Takowej" wędrówki. Mamy nadzieję, że nie zmęczyłeś się za bardzo. Po wakacjach ruszymy w nową podróż!!!





* Chłopiec

opracowała Ewa Chotomska, ilustrowała Zuzanna Orlińska


HEL
YDZE
WARSZAWA
PIĄTEK
ŁĘCZYCA
ALISZ
KRZEMIONKI OPATOWSKIE
ŁYSA GÓRA
ŁAŃCUT
ZAKOPANE
SŁOWACJA



28. X. 1992

Ach, mój kochany pamiętniczku! Że też dożyłam takiej cudownej chwili… Znajduję się nad bajorem, w mojej rodzinnej osadzie. Kulfon jest ze mną. Cieszę się, że właśnie on był świadkiem mojego wspaniałego triumfu. Piszę „triumfu", bo przed kilkoma godzinami odbyła się emisja pierwszego programu z moim udziałem! „Emisja" to znaczy, że program został nadany przez telewizję.

Nad bajorem jest tylko jeden telewizor, więc zgromadziły się przed nim wszystkie żaby z okolicy. Wszystkie wesoło rechotały i kumkały – prawdziwa żabia orkiestra.

Ale kiedy na ekranie pokazała się plansza z napisem „Ciuchcia", zrobiło się cicho, jakby bocian przyleciał. Tylko Kulfon się wiercił i marudził, że mu mokro.

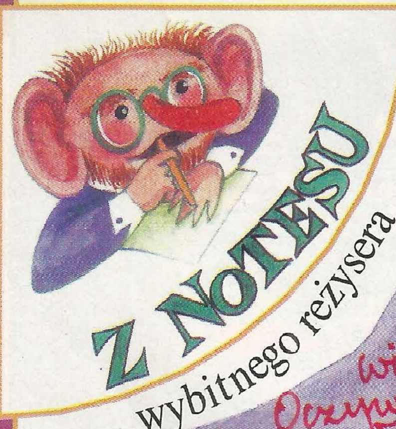
Nigdy nie zapomnę tej sceny – telewizor, ja na ekranie, a przed telewizorem tysiące żab z otwartymi z podziwu ustami. Co chwila rozlegały się okrzyki zachwytu i brawa.

Oczywiście program wszystkim się ogromnie podobał, chociaż niektórzy żabi kawalerowie mieli zastrzeżenia do aktorstwa Kulfona.

Zresztą Kulfon nie zachował się najładniej. Pod koniec programu powiedział, że ma dość żab do końca życia, wsiadł w samochód i pojechał.

Ale ja się nie martwię! I tak niedługo zobaczymy się w studiu telewizyjnym.

Dalszy ciąg nastąpi…

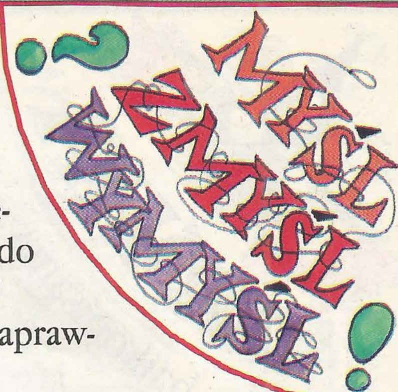


Monika zagroziła, że jeśli nie pojadę z nią nad bajora, by obejrzeć program, to więcej się do mnie nie odezwie. Dla świętego spokoju pojechałem. To było straszne! Nie wiedziałem, że na świecie jest tyle żab. Oczywiście wszystkie zachwycały się Moniką i ciągle miały mi coś za złe. A to, że mam krzywo założoną muszkę, a to, że niewyraźnie powiedziałem jakieś słowo. W dodatku wszędzie było mokro. Wreszcie, kiedy Monika zaczęła się głośno przechwalać, jak reżyserowała poszczególne sceny, zaprotestowałem. Przecież to ja jestem reżyserem i ja wszystko wymyśliłem! Ale żaby mnie zakrzyczały. Nie pozostało mi nic innego, jak wsiąść w samochód i wrócić do domu. Niestety, niedługo kolejne nagranie.

Dalszy ciąg pamiętników już za miesiąc.



opracował Andrzej Grabowski

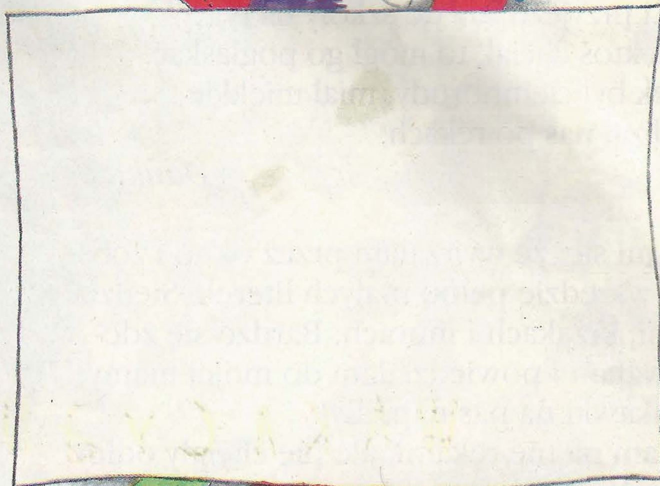


Czy słyszeliście kiedyś o Grzebieniakach Rurkonosych? Założę się, że nie. Ich istnienie jest utrzymywane w tajemnicy, zwłaszcza przed kobietami. Wszystko dlatego, że Grzebieniaki zamieszkują zakłady fryzjerskie. Drzemią tam całymi dniami i moczą swoje nosy w kropelkach farb do włosów i płynów do trwałej.

Ja sama nigdy ich nie widziałam i nawet nie jestem pewna, czy naprawdę istnieją.

Weźcie kredki, flamastry i narysujcie Grzebieniaka w jego środowisku naturalnym, czyli u fryzjera. Zastanówcie się, jak wygląda jego nos do moczenia. Czy ma go na głowie? A może Grzebieniak w ogóle nie ma głowy?







Czym jest pokryty: futerkiem, skorupką czy może skórką jak u żabki?

A kolor? W jakim jest mu do twarzy?

Wymyślcie, kochani, te Grzebieniaki, bo jeśli nie Wy, to kto to zrobi?

A gdy spodoba się Wam ta zabawa, to stwórzcie całą menażerię takich przedziwnych stworzeń. Może znajdzie się wśród nich Rupieciarz Domowy i Zwiotczałek Leśny?

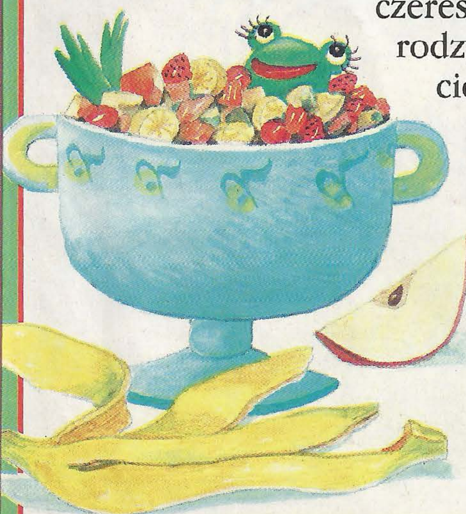
To, jak wyglądają, gdzie żyją i co robią, sami już będziecie wiedzieli.

Życzy Wam tego *Pani Monika*



Dzisiaj przygotujemy wakacyjną sałatkę! Uwaga, czy wszyscy założyli fartuszki, czy ręce są czyste? Jeśli tak, to przystępujemy do pracy.

Do sałatki przydadzą się wszystkie owoce, jakie są w domu, na przykład: jabłko, pomarańcza, kilka truskawek, kilka czereśni, banan. Potrzebne będą też rodzynki, które trzeba namoczyć w ciepłej, przegotowanej wodzie. Owoce kroimy w niezbyt dużą kostkę (maluchom pomagają rodzice) i wkładamy do miski. Do owoców dodajemy osączone z wody rodzynki i wszystko mieszamy.



Sałatka będzie smaczniejsza, jeśli dolejemy trochę soku, na przykład malinowego.

Jeszcze raz wszystko mieszamy i przysmak gotowy! Przekładamy sałatkę do małych miseczek i wkładamy na kwadrans do lodówki. Smacznego!



opracowały: Monika Gołębiowska i Małgorzata Berwid, ilustrowała Jolanta Marcolla



Senne bajki

Córka Mickiewicza

Śniło mi się, że u nas w szkole uczyła córka Mickiewicza. Była młoda, bardzo wesoła i przyjeżdżała do szkoły na tygrysku. Jak ktoś chciał, to mógł go pogłaskać. Tygrysek był ciemnorudy, miał miękkie uszki i lizał nas po rękach.

Danka

Drukawki

Śniło mi się, że wyjrzałam przez okno i zobaczyłam wszędzie pełno małych literek. Siedziały na ziemi, krzakach i murach. Bardzo się zdenerwowałam i powiedziałam do mojej mamy:

– Drukawki na nas napadły!

Machałam na nie rękami, ale nie chciały odlecieć.

Hania

Skrzydła

Śniło mi się, że obudziłam się rano i poszłam do łazienki. W lustrze zobaczyłam, że mam wielkie, białe skrzydła. Pomyślałam, że nie mogę iść do szkoły ze skrzydłami. Zaczęłam je wyskubywać po jednym piórku.

Wyskubałam całe, ubrałam się i pobiegłam do szkoły.

Natalia

Król z bagien

Śnił mi się król. Jechał konno przez torfowe bagna. Nagle koń się potknął, król spadł i zanurzył się cały w trzęsawisku. Jakoś udało mu się wyjść. Wdrapał się na konia i wrócił do zamku.

Ale bagno zapamiętało kształt jego ciała i po jakimś czasie urodziło torfowego człowieka, który był bardzo podobny do króla, tylko młodszy.

Torfowy człowiek przyszedł do zamku i zaprzyjaźnił się z królem. Od tej pory rządzili na zmianę. Jak się jeden zmęczył, to na parę miesięcy chował się w bagnie i tam spał. A drugi przez ten czas rządził.

Andrzej





opracował Andrzej Niedźwiedź, ilustrował Artur Gołębiowski

Danuta Gellnerowa

WIERSZYKOWANIE

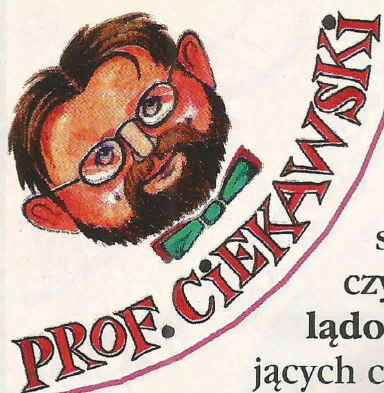
Podróż Ciuchci

Ciuchcia w podróż się wybiera
no i szuka pasażera.
Zaprosiła najpierw psa.
Pyta, czy pies bilet ma?
Pies ze złości gryzie łapę:
– Chciałem jechać,
lecz na gapę.
Zaprosiła pana z kotem,
ale kot powiedział:
– Potem!
Teraz ani mi się śni!
I ogonem zamknął drzwi.
Smok miał jechać,
kupił bilet,
lecz oddalił się na chwilę.
Na chwileczkę, taką małą,
no i mu się odechciało.
Stoi Ciuchcia. Gdzie?
Na torze.
I jest w bardzo
złym humorze!





ilustrowała Wanda Orlińska



Drodzy Ciekawscy!
Chcę Wam dziś opowiedzieć, jak człowiek udoskonalał sposoby przemieszczania się z miejsca na miejsce, czyli jak powstawały środki lokomocji: **lądowe, wodne, powietrzne.** Fascynujących ciekawostek na ten temat jest bardzo wiele, przedstawię więc tylko niektóre...





Wszystko zaczęło się od koła.

Na początku chodzono na piechotę, a dobytek przenoszono na własnych plecach lub przewożono na zwierzęcym grzbiecie. Było to dosyć uciążliwe. Ktoś, czyjego imienia historia nie przekazała, pomyślał i wymyślił **koło**, dzięki któremu powstał pierwszy środek transportu – wóz. Ten epokowy fakt miał miejsce w Mezopotamii ok. 3500 lat przed naszą erą.



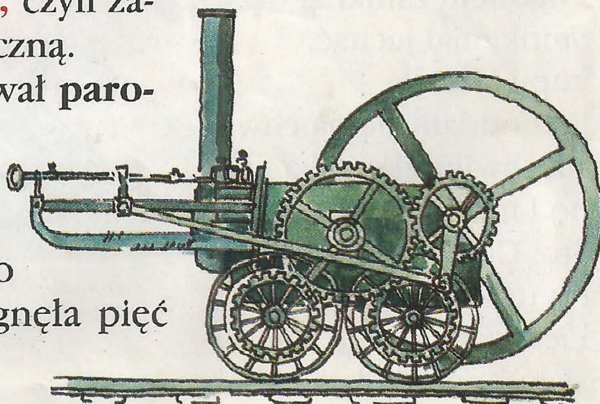
Przez kilka tysiącleci wozy ciągnięte przez zwierzęta były głównym środkiem lokomocji na lądzie. Jeżdżono też wierzchem, czyli na koniu lub ośle. Czy wiecie, że początkowo było to bardzo niewygodne? Siodło i strzemiona wynaleziono bowiem dopiero w III wieku przed naszą erą na Dalekim Wschodzie!!!



Prawdziwy rozwój środków lokomocji zaczął się w XVIII wieku.

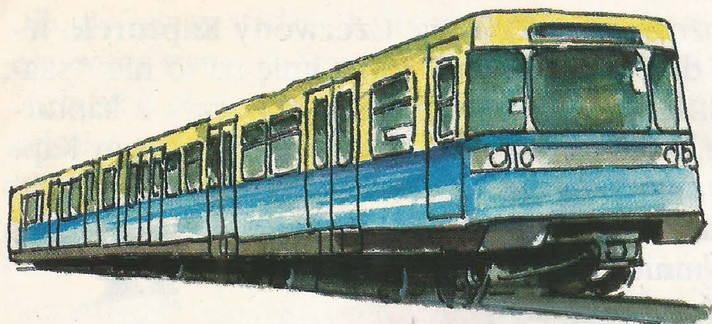
Wiązało się to z wynalezieniem **maszyny parowej.** To ona pomogła **zamienić konia na konia mechanicznego,** czyli zastąpić siłę mięśni zwierzęcych siłą mechaniczną.

Już w 1770 roku pewien Francuz zbudował **parowy wóz ciężarowy** (pierwszy poprzednik samochodu), a w 1804 roku ruszyła w podróż pierwsza **lokomotywa parowa.** Zbudowano ją w Wielkiej Brytanii. Ciągnęła pięć wagonów z 70 osobami





opracowała Joanna Strzelecka, ilustrował Bogusław Orliński

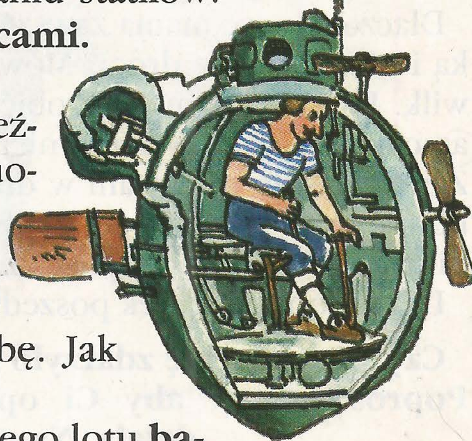


i 10 tonami żelaza. Jechała z prędkością 8 kilometrów na godzinę!

W wieku XIX udoskonalano to, co wymyślono wcześniej. Już w 1829 roku powstała lokomotywa, która poruszała się z prędkością 24 kilometrów na godzinę, czyli trzy razy szybciej od pierwszej. W 1879 roku zbudowano lokomotywę elektryczną.

Czy wiecie, że pierwsza kolej podziemna, czyli **metro**, powstała w Londynie, w Anglii już w 1863 roku?

Zaczyna się kręcić w głowie od tego postępu technicznego! A przecież nie powiedziałem Wam jeszcze o udoskonalaniu statków: **z łodzi wiosłowych i żaglowych stały się parowcami.** Dziś mają nawet **napęd atomowy!**



Trzeba by jeszcze wspomnieć o pierwszym pojeździe podwodnym. Nazywał się **„żółw"**, a skonstruował go pewien Amerykanin w 1776 roku. Była to łódź z drewna, ze stalowymi wzmocnieniami. Napędzały ją dwie śruby poruszane ręcznie przez siedzącą w niej osobę. Jak wyglądała, widzicie na rysunku.



A przestworza? Od pierwszego lotu **balonem** w 1783 roku do pierwszego lotu **samolotu** braci Wright (który unosił się w powietrzu 12 sekund) minęło 120 lat. Czy to dużo?

O samochodach, rowerach, maszynach budowlanych opowiem Wam innym razem.

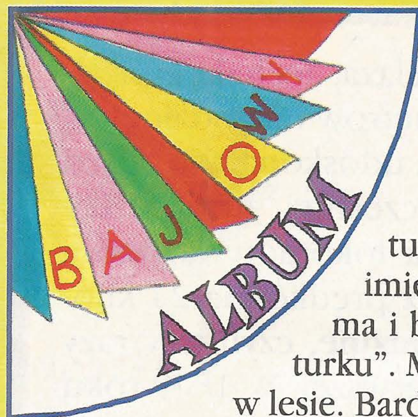
Postęp techniki jest fascynujący! Dziś jeżdżą pociągi osiągające prędkość nawet 550 kilometrów na godzinę, latają **samoloty ponaddźwiękowe, rakiety i promy kosmiczne.** Trudno sobie wyobrazić, że można wymyślić coś więcej.



Teraz najważniejsze staje się stworzenie pojazdów i paliw nie zagrażających środowisku naturalnemu. Bo przecież po co nam superpojazdy, jeśli nie będzie dokąd pojechać na miłą letnią wycieczkę tam, gdzie czysta woda i powietrze?

Wasz Profesor Ciekawski





Hej! Poznajesz mnie? To ja, **Czerwony Kapturek.** Jestem dziewczynką, choć moje imię na to nie wskazuje. Zawsze noszę czerwony płaszczyk z kapturkiem, więc ludzie nazwali mnie Czerwonym Kapturkiem. Jak mam naprawdę na imię, sama nie wiem. Nawet mama i babcia mówią do mnie: „Kapturku". Moja babcia mieszka w domku w lesie. Bardzo lubię do niej chodzić. Mama przygotowuje jedzenie i picie dla babci, wkłada do koszyczka, a ja go zanoszę. W lesie jest wspaniale! Kwitną kwiatki, śpiewają ptaszki, kicają zajączki, a gdy jest się cichutko, można zobaczyć sarenkę!...

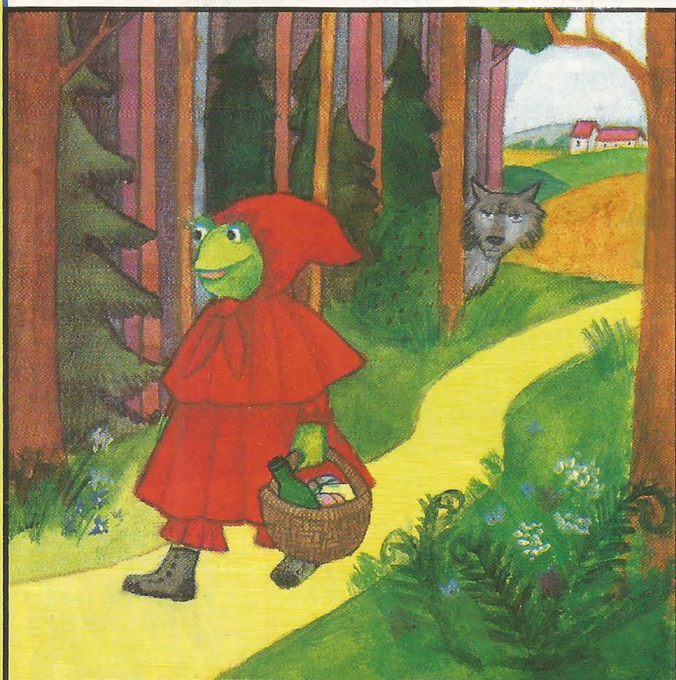


Dlaczego więc mama zawsze każe mi chodzić ścieżką i nie zbaczać z drogi? Mówi, że w lesie mieszka wilk. Phi! Co mi może zrobić jakiś wilk? Amciu-amciu? Jestem odważna i niczego się nie boję. Zaraz właśnie wyruszam w drogę do babuni, bo biedulka zachorowała. Odwiedzę ją i zaniosę pyszny placek, upieczony przez mamę...

I Czerwony Kapturek poszedł.

Czy wiesz, co się zdarzyło później? Poproś mamę, aby Ci opowiedziała. Na pewno zna tę starą i ładną bajkę, którą opowiadały już nasze praprababcie.





Wytnij obrazek zamieszczony w dolnym rogu i włóż go do koperty. W następnych pięciu numerach będziemy drukować dalsze strony **„Bajkowego albumu".** Z nich także wycinaj te obrazki. Gdy będziesz mieć komplet (6 sztuk), przyślij go do „CIUCHCI". Weźmiesz udział w losowaniu wspaniałych nagród: roweru, telewizora, klocków, maskotek.

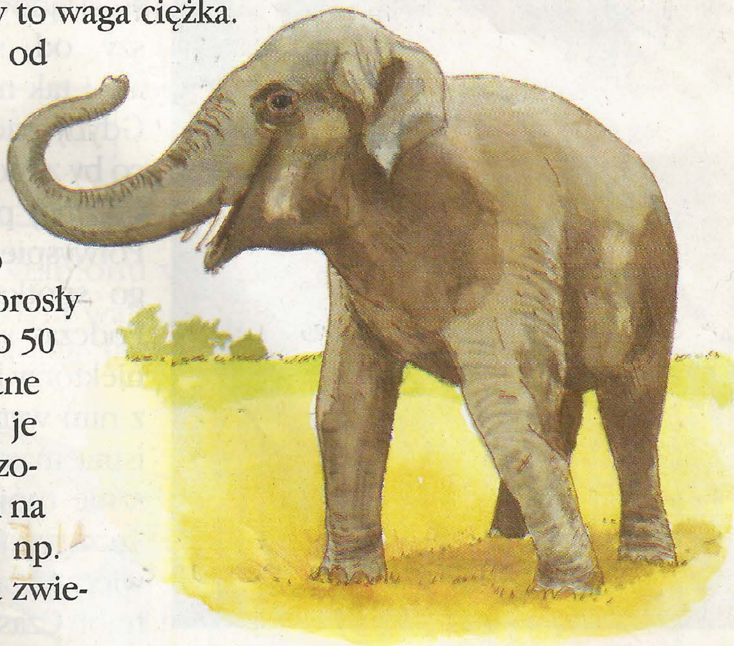
Powodzenia i wytrwałości!!!



opracowała Joanna Strzelecka, ilustrowała Zuzanna Orlińska

Słonie żyją w stadzie, którym rządzi stara samica. Prawdziwym przysmakiem słonia jest świeża trawa, chociaż zjada on też gałązki, liście, owoce i całe krzewy.

Gdy słoń chce przekroczyć rzekę, po prostu przechodzi ją w bród. Jeśli woda jest głęboka, zwierzę podnosi trąbę tak, by wystawała nad powierzchnię, i swobodnie oddycha pełną ...trąbą. Z górnej szczęki wystają mu dwa siekacze, które ludzie mylnie nazywają kłami. Młode słoniątko po urodzeniu ma masę dochodzącą do 100 kilogramów. Na ludzkie proporcje byłaby to waga ciężka.



Ciekawe, że długość ciąży zależy od płci noworodka. Jeśli ma się urodzić samica, ciąża trwa 19 miesięcy, jeśli samiec – aż 21 miesięcy. Przez pierwsze pół roku maleństwo wyłącznie ssie mleko matki, potem odżywia się jak dorosły osobnik. Słonie indyjskie żyją około 50 lat. Ponieważ są bardzo inteligentne i dają się łatwo oswoić, tresuje się je w cyrkach, wykorzystuje przy karczowaniu dżungli, a także do polowań na tygrysy. W niektórych krajach, np. w Tajlandii, słonie są uważane za zwierzęta święte.

opracował Wojciech Mazurkiewicz

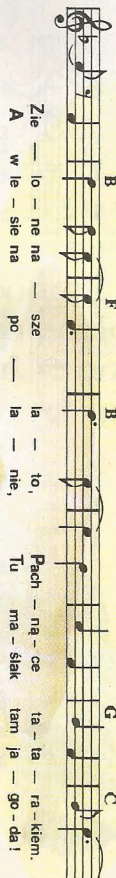
ilustrował Mikołaj Kamler

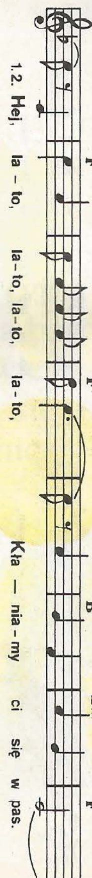
HEJ, LATO, LATO, LATO!

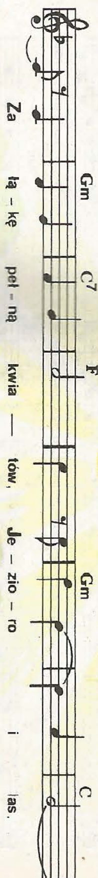
muzyka: Adam Markiewicz
słowa: Krystyna Wodnicka

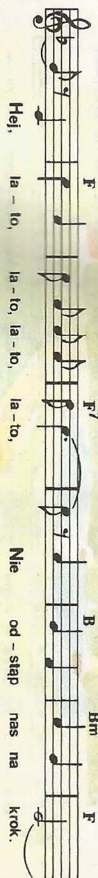
Marszowo

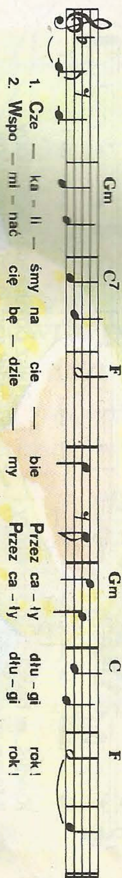












Zielonym przyszło szlakiem
Z gitarą i plecakiem
Zielone nasze lato,
Pachnące tatarakiem.

Ref.
Hej, lato, lato, lato!
Kłaniamy ci się w pas
Za łąkę pełną kwiatów,
Jezioro i las.
Hej, lato, lato, lato!
Nie odstąp nas na krok.
Czekaliśmy na ciebie
Przez cały długi rok!

Czy wiatr, czy niepogoda
W jeziorze ciepła woda,
A w lesie, na polanie
Tu maślak, tu jagoda!

Ref.
Hej, lato, lato, lato!
Kłaniamy ci się w pas
Za łąkę pełną kwiatów,
Jezioro i las.
Hej, lato, lato, lato!
Nie odstąp nas na krok.
Wspominać cię będziemy
Przez cały długi rok!

ilustrował Mikołaj Kamler

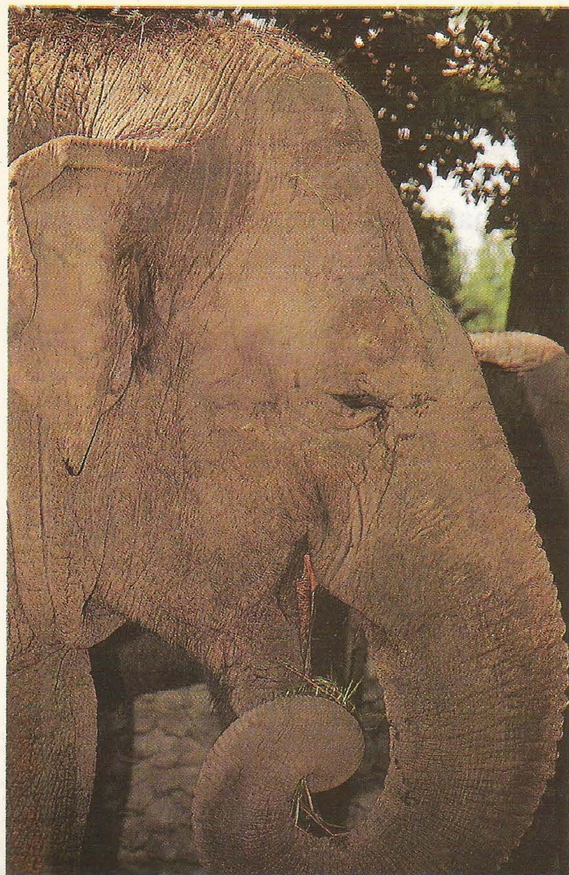


foto: Paweł Fabijański

Słoń indyjski

Podczas wizyty w ZOO każde z Was zwróciło na pewno uwagę na słonia. To największy ssak lądowy. Słoń indyjski jest trochę mniejszy od swego afrykańskiego krewniaka, ale i tak ma 3 metry wzrostu i waży 4 tony. Gdyby nadepnął komuś na nogę, nie wiem, co by z niej zostało. Mieszka w wilgotnej, tropikalnej puszczy na wyspie Cejlon oraz na Półwyspie Indochińskim. W górach można go spotkać na granicy wiecznego śniegu. Podczas snu głośno chrapie (podobnie jak niektórzy ludzie). Nie wiem, jak samice mogą z nim wytrzymać. Słoń indyjski jest w ogóle istną maszyną do wytwarzania hałasu. Strasznie tupie, miażdży krzewy, głośno wypuszcza wodę z trąby, którą – wbrew słynnemu wierszykowi Jana Brzechwy – także donośnie trąbi. Czasem nawet burczy mu w brzuchu.

LATAJĄCY ODKURZACZ

muzyka: Krzysztof Marzec
słowa: Andrzej Marek Grabowski

Kie-dyś w baj-kach do po-dró-ży la-ta-ją-cy dy-wan słu-żył,
był też ku-fer na trzech kół-kach, któ-ry fru-wał jak jas-kół-ka,
by-ła mio-tła la-ta-ją-ca od piw-ni-cy aż do słoń-ca,
lecz to ko-niec, mó-wię wam, bo ja lep-szy po-jazd mam!
Od-ku-rza-czem, od-ku-rza-czem, po-le-ci-my dziś na spa-cer, po-nad
da-chy mię-dzy chmu-ry, by zo-ba-czyć wszy-stko z gó-ry, jak na cza-ro-dziej-skim
smo-ku po-le-ci-my wśród o-bło-ków, od-ku-rza-czem, od-ku-
rza-czem, na pod-nieb-ny spa-cer! spa-cer!

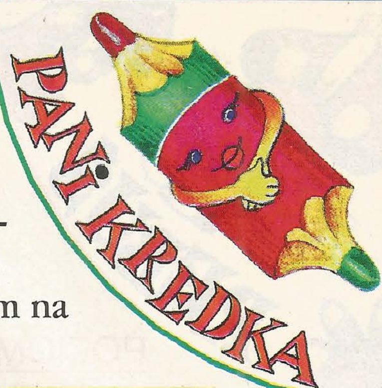
Kiedyś, w bajkach, do podróży
latający dywan służył,
był też kufer na trzech kółkach,
który fruwał jak jaskółka,
była miotła latająca
od piwnicy aż do słońca,
lecz to koniec, mówię Wam,
bo ja lepszy pomysł mam!

Ref.:
Odkurzaczem, odkurzaczem
polecimy dziś na spacer
ponad dachy, między chmury,
by zobaczyć wszystko z góry.
Jak na czarodziejskim smoku
polecimy wśród obłoków,
odkurzaczem, odkurzaczem
na podniebny spacer!

Nasz odkurzacz jak szalony,
zjadł dziś kurzu cztery tony,
więc ma siły co niemiara,
jeszcze chmury połknie zaraz.
Uciekają z drogi ptaki
myśląc, że to potwór jakiś,
lecz już dosyć tego mam,
lepiej dam odkurzacz Wam!

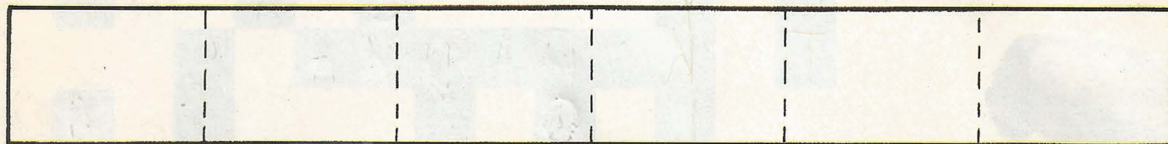
Ref.:
Odkurzaczem, odkurzaczem
polecicie też na spacer
ponad dachy, między chmury,
by zobaczyć wszystko z góry.
Jak na czarodziejskim smoku
polecicie wśród obłoków,
odkurzaczem, odkurzaczem
na podniebny spacer!

ilustrował Mikołaj Kamler

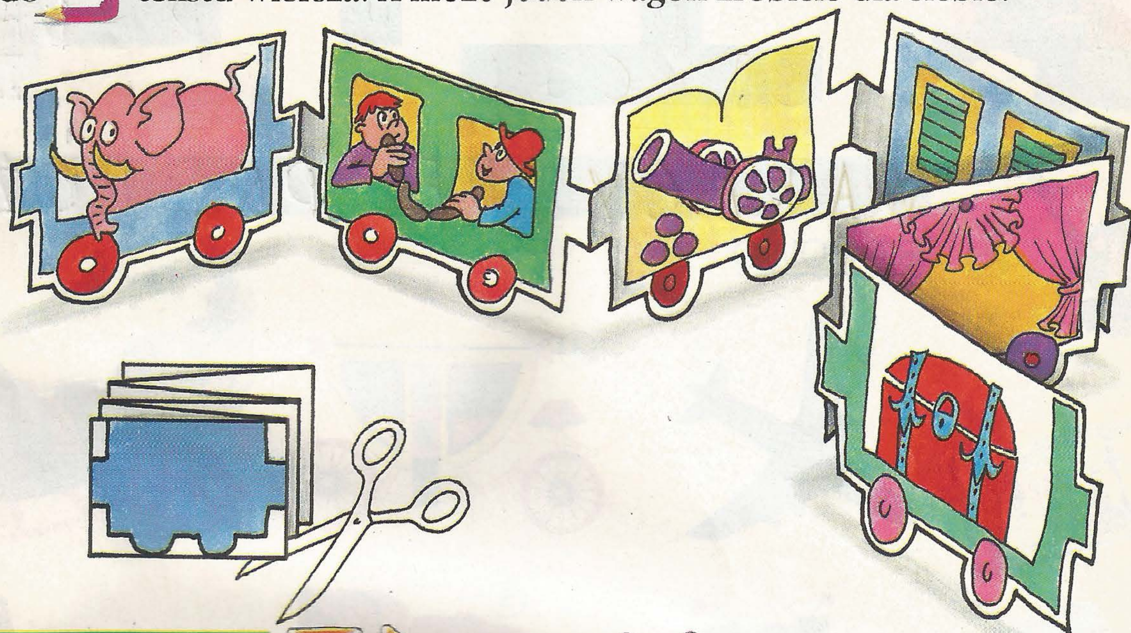


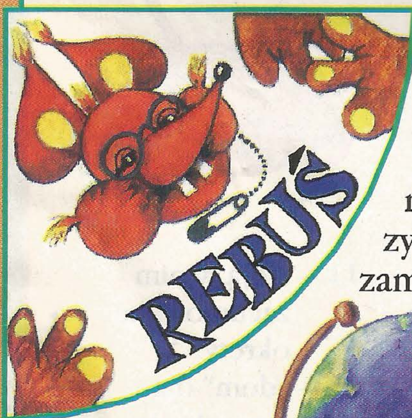
Na pewno pamiętacie wiersz Juliana Tuwima pod tytułem **„Lokomotywa"**. A czy wiecie, co było w wagonach, które ta lokomotywa ciągnęła? Najlepiej będzie, gdy wytniecie sobie kilka wagonów i spróbujecie narysować w nich to, co trzeba...

Długi pasek papieru zegnijcie w harmonijkę tak, jak pokazałam na rysunku:



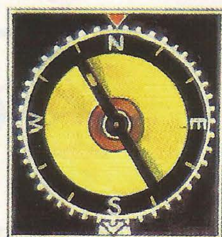
Teraz wytnijcie według szablonu wszystkie wagony naraz. Rozłóżcie kartkę i narysujcie to, co było w każdym wagonie. Możecie rysować z pamięci lub zaglądając do tekstu wiersza. A może jeden wagon zrobicie dla siebie?

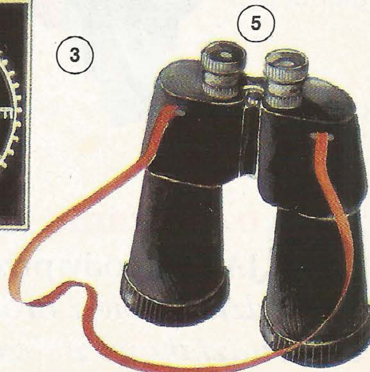




Kulfon i Monika wybierają się w wakacyjną podróż. Zabierają ze sobą pewne przedmioty. które są bardzo pomocne w docieraniu do nieznanych miejsc. Czy wiesz, jak te przedmioty się nazywają? A może domyślasz się, jakie państwo zamierzają odwiedzić nasi podróżnicy?







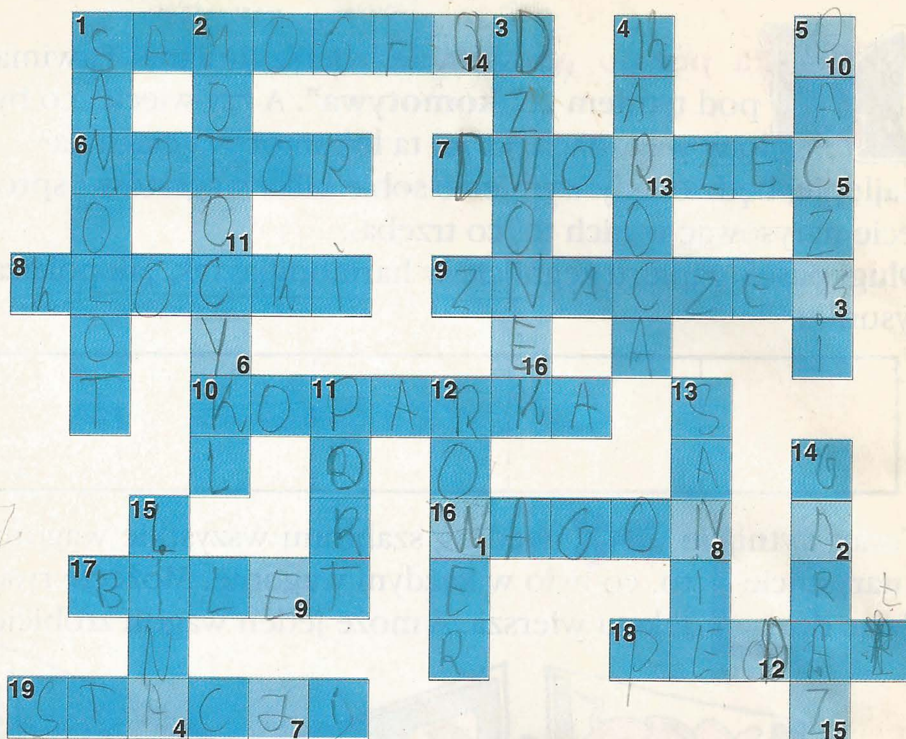




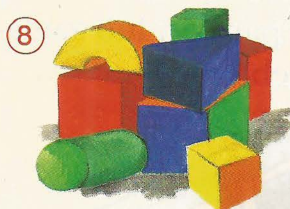
opracowały: Magdalena Jasny i Joanna Strzelecka, ilustrowały: Magdalena Jasny i Jolanta Marcolla

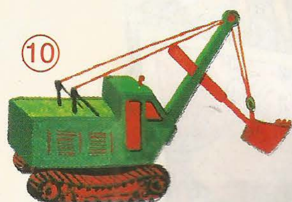


POZIOMO

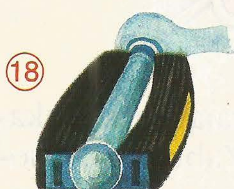






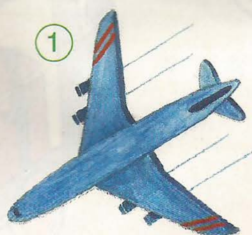






6 – „serce" samochodu
7 – z niego odjeżdżają pociągi
9 – nakleja się go na bilet miesięczny
16 – część pociągu
19 – przystanek pociągu

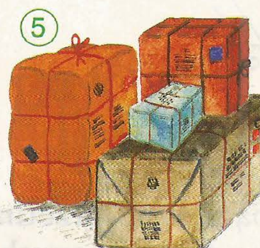
PIONOWO



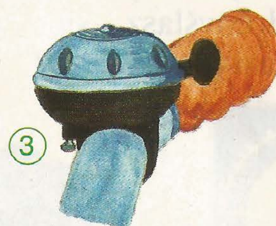














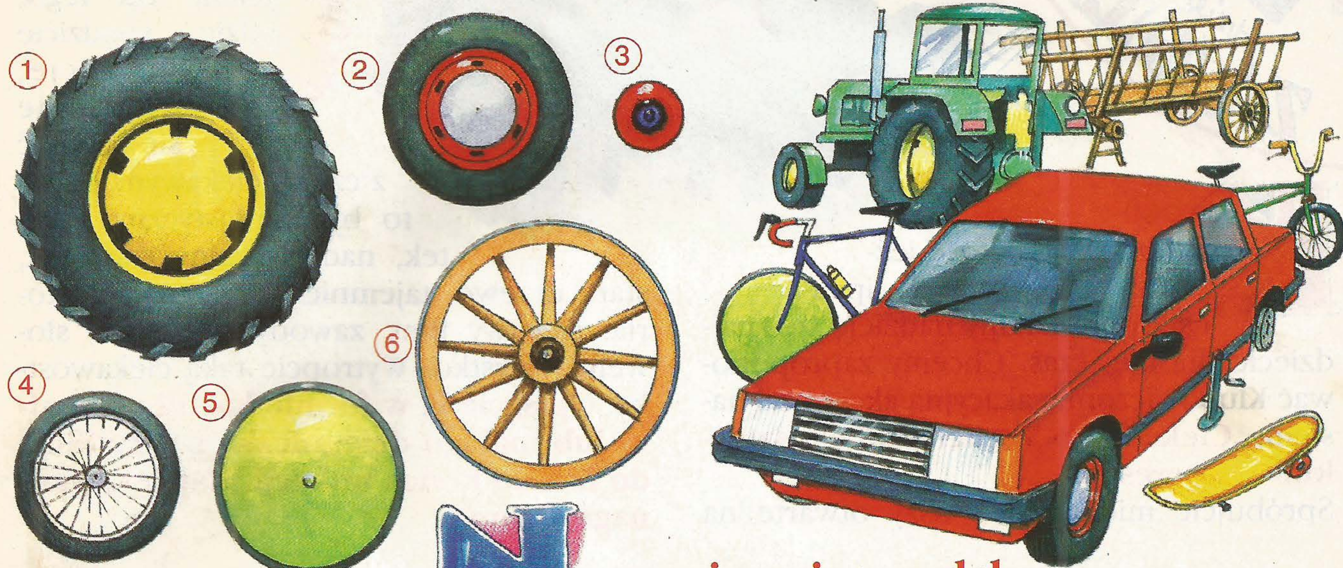
11 – stoją w nim zacumowane okręty
14 – „dom" dla samochodu



Rozwiązanie „owadziej" krzyżówki brzmi: **PSZCZÓŁKA MAJA.** Nagrody prześlemy m.in.: *Agnieszce Desce z Buka, Magdzie Śliwie z Brodnicy, Ewie Strebejko z Warszawy, Łukaszowi Chudziakowi z Poznania, Darii Karolak z Opatówka.*

opracowała Anna Królik, ilustrowała Małgorzata Karkowska

W warsztacie roztrzepanego majstra znalazły się koła różnych pojazdów. Majster zdjął je, naprawił, ale nie może sobie poradzić z ich zamontowaniem. Po prostu zapomniał, które należą do jakiego pojazdu. Pomóż mu i odgadnij nazwy pojazdów, dopasowując do nich właściwe koła.



Na rozwiązania zagadek Rebusia czekamy do końca lipca!



Witajcie Dzieciaki! Mój przyjaciel, Ireneusz Kulisty, poprosił mnie, żebym zabrał dzieci samochodem na wycieczkę do zamku. Mój samochód ma 10 foteli, więc miałem zabrać 10 dzieci. Dostałem plan miasta (taki jak na rysunku), żebym wiedział, na których przystankach czekają na mnie dzieci. Każda czerwona kropka na planie oznacza jedno czekające dziecko. Weźcie ołówek i narysujcie na planie trasę przejazdu mojego samochodu w taki sposób, żeby „zabrać" dokładnie dziesięcioro dzieci i żeby ani razu nie „jechać" tą samą ulicą. Z każdego przystanku, który odwiedzę, muszę zabrać wszystkie dzieci. Przystanki oznaczyłem literami. Jeśli wpiszecie litery w niebieskie pola w takiej kolejności, w jakiej zatrzymywałem się na odpowiednich przystankach, dowiecie się w jakim kraju mieszka Ireneusz Kulisty. Napiszcie do mnie, co to za kraj.



Życzę Wam wielu wakacyjnych przygód!
Czekam na odpowiedzi do końca miesiąca!

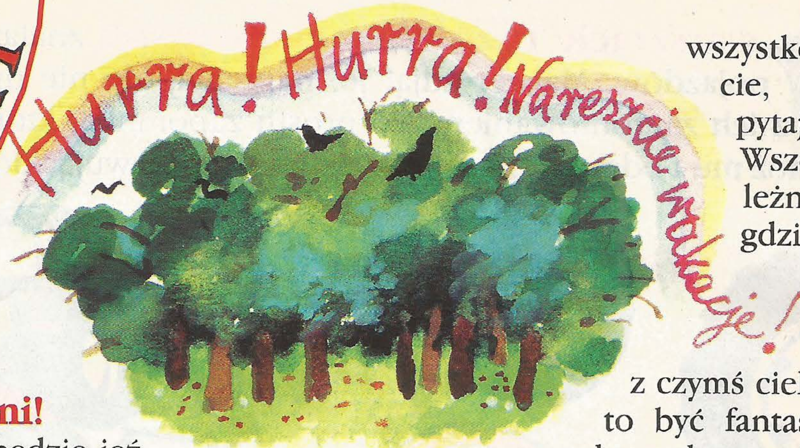
Wędrownik

Biedronki
Wędrownik spotkał w **Rosji.** Odgadli to m.in.: *Ania Sobczyk z Częstochowy, Marcin Baranowski z Bielska Podlaskiego, Natalka Karbowska z Kwirynowa, Marta Olszówka z Katowic, Norbert Mazurek z Lublina.*



opracowali: Joanna Strzelecka i Jacek Wolski (Biuro Projektów - J.W. Studio),
ilustrowali :Tomasz i Paweł Borowscy







Kochani fani!

„Ciuchcia" będzie jeździć dla Was także w lipcu i sierpniu. Mamy nadzieję, że znajdziecie dla niej czas. Chcemy zaproponować Klubowiczom wakacyjną akcję pod hasłem: **„Ciekawscy Ciuchciofani – wszystkim zainteresowani!"**

Spróbujcie mieć oczy i uszy otwarte na wszystko. Obserwujcie, poznawajcie, pytajcie.

Wszędzie, niezależnie od tego, gdzie spędzicie wakacje, możecie się zetknąć z czymś ciekawym. Może to być fantastyczny zabytek, nadzwyczajny człowiek, stare drzewo, tajemnica związana z historią, ciekawy film, zawody sportowe, słowem wszystko. Wytropcie taką ciekawostkę. **Opiszcie ją w formie kartki z Kroniki lub małego dzienniczka i przyślijcie do nas do końca wakacji. Najciekawsze nagrodzimy!**

Nie zapomnijcie napisać do Ciuchciofanów, którzy o to proszą! Oto ich adresy:

Emilia Klimaszewska (11)
ul. Raginisa 3
18-420 Jedwabne



Agnieszka Kuśnierska
Malmurzyn 11
26-083 MNIÓW



Klarysa Korycka
59-700 Bolesławiec
ul. Daszyńskiego 1/2



Łukasz Mazurek (12)
ul. Kossaka 17d/13
41-803 Zabrze 3



Anna Sawiak (10)
ul. A. Wojtkowiaka 46
22-600 Tomaszów Lub.



Edyta Haluch (11)
ul. Fredry 21/33
39-200 Dębica

Wielki Konkurs  rozstrzygnięty!

Tak, Tak Mogliście to zobaczyć na własne oczy. Kulfon i Monika wylosowali zwycięzców naszego superkonkursu, który trwał od lutego do czerwca. Otrzymaliśmy kilka tysięcy kartek z odpowiedziami na poszczególne zagadki. Wśród ich autorów znalazł się ***Łukasz Ostrowski (lat 7) z Jarzębiej Łąki koło Tłuszcza*** i on we wrześniu pojedzie wraz z opiekunem do Danii, do Legolandu!

Gratulujemy!!!





opracowała Joanna Strzelecka

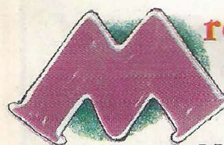




Kochani!!! Z przyjemnością publikujemy listę szczęśliwców, którzy wylosowali nagrody w **„Układance-niespodziance".** Telewizor otrzymają: *Kasia i Agata Sielickie ze Szczecina,* rowery: *Emilka Idasiak z Koszalina, Łukasz i Dawid Stachowiakowie z Białośliwia,* radiomagnetofony: *Sebastian Osiński z Głogowa, Arek Woźniak z Bydgoszczy,* organy: *Justyna Snarska z Lęborka.*

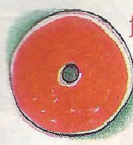
Inne upominki wylosowali: *Marlena Gryz – Kuty, Tomek Tomala – Warszawa, Ada Franek – Gniezno, Dawid i Patrycja Nowiccy – Wyszanów, Basia Graczyk – Poznań, Dawid Popławski – Barlinek, Beata i Patryk Wojtkowiak – Czacz, Adrian Kopeć – Wola Murowana, Marcin Purzycki – Jelenia Góra, Karol Kuchnio – Oszczywilk, Adam Hamid – Wałcz, Joasia Bielczak – Otwock, Ania Bożek – Bystra, Bogusia Kuć – Płociczno, Marlena Mazurewicz – Poznań, Bartosz Cabaj – Warszawa, Ania i Małgosia Kwiecień – Krasnystaw, Dominik Gareta – Bisztynek, Paulina Dębska – Trzebinia, Patryk i Dominik Uliccy – Warszawa, Romek Sorokowski – Brzeg, Benio Ładoń – Chojnów, Agnieszka Poniewieska – Kraków, Kasia Jakubowska – Kraków, Bartek Niesporek – Piekary Śl., Agatka Hajda – Bytom, Paulinka Kazior – Wrocław.*

Gratulujemy i zachęcamy do zbierania obrazków z „Bajkowego albumu".

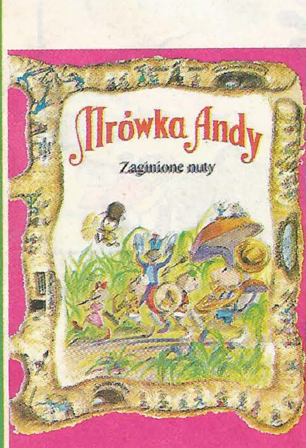


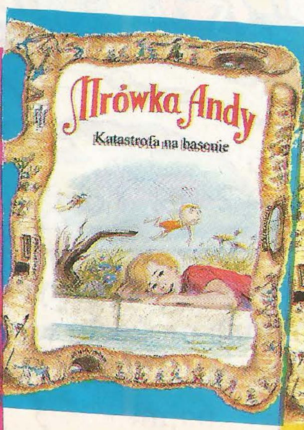
rówki, które najczęściej występują w Polsce, to mrówki rudnice. Ich samce są czarne, samice czerwonobrązowe. Najbardziej lubią żyć w lasach iglastych. Budują sobie tam wspaniałe budowle-mrowiska, pełne korytarzy i pomieszczeń, w których składają larwy i przechowują zapasy. Są bardzo pożyteczne: oczyszczają całe otoczenie mrowiska ze szkodników. Jedzą wszystko: inne owady (na przykład mszyce) i ich larwy, lubią też sok z roślin.

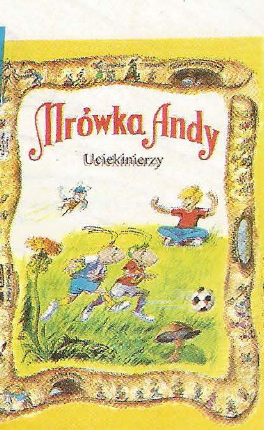
Zgadnij, ile mrówek może żyć w dużym mrowisku?

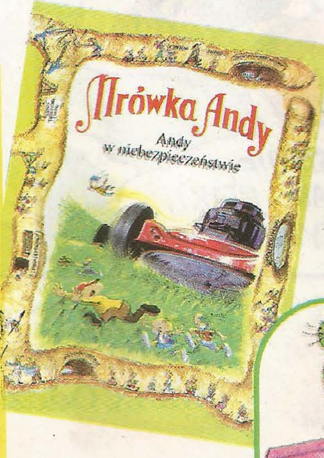


ferujemy Wam znkomitą serię książek dla dzieci. Pielęgnują one tradycyjne wartości: przyjaźń, uczciwość, prawdomówność i z pewnością staną się Waszą nieodłączną lekturą. **Książki o mrówce ANDY będą też nagrodą w naszych „mrówczych" konkursach. Możecie je również nabywać za zaliczeniem pocztowym w Księgarni Wysyłkowej „Vocatio" skr. poczt. 54, 02-792 Warszawa 78**

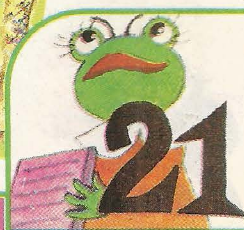




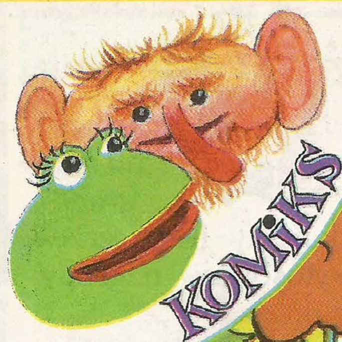








ilustrował Artur Gołębiowski

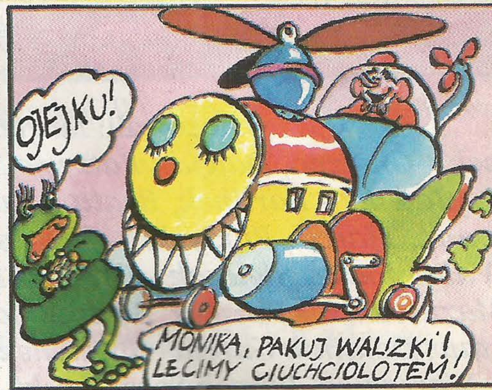


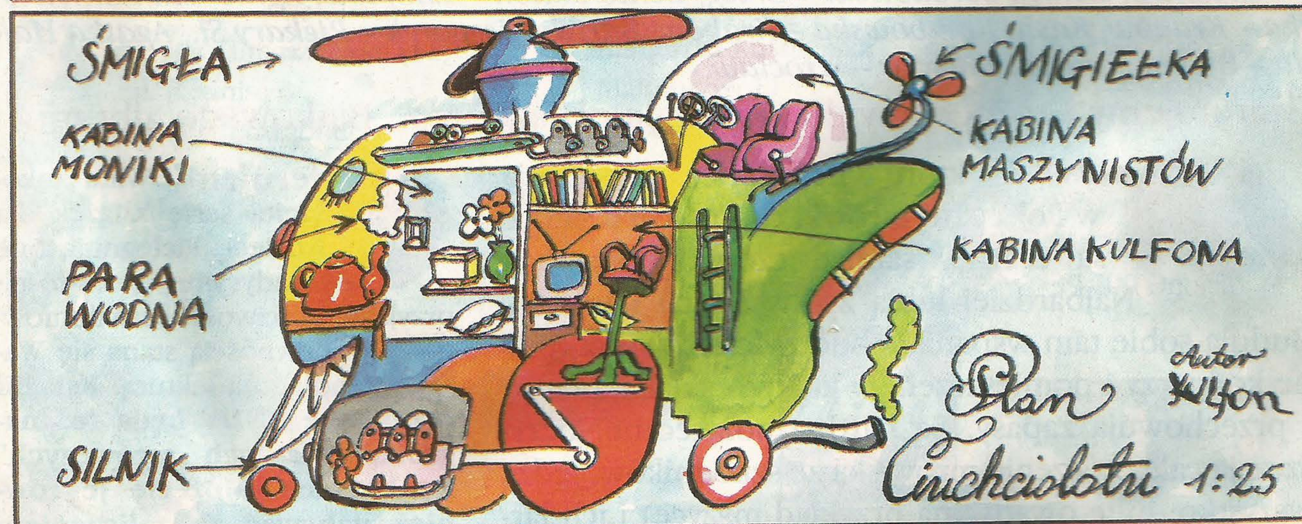
WIELKIE WAKACJE KULFONA I MONIKI











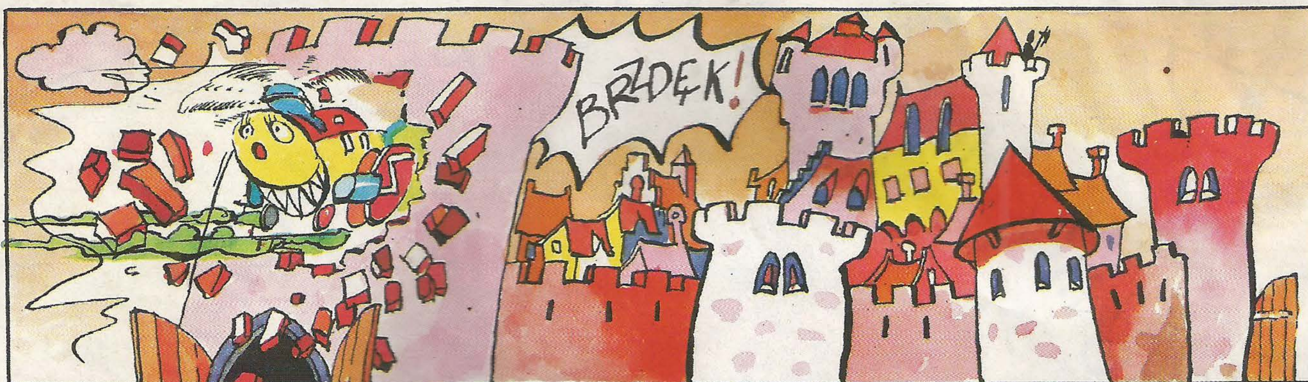


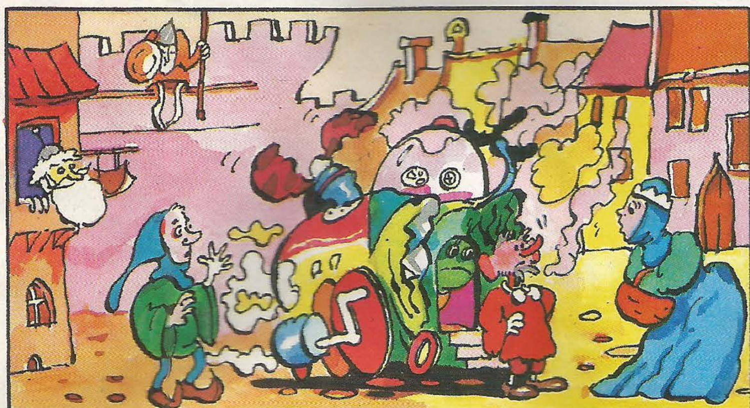


Każdy może pomóc chorym dzieciom leczonym w warszawskim szpitalu przy ul. Litewskiej. Pieniądze możecie wpłacać na konto: **PBK IX Oddział Warszawa, Nr konta 370031-799089-132-3**

Ważna jest każda, nawet najmniejsza kwota!

© ilustrował Artur Gołębiowski, © napisał Andrzej Grabowski















UWAGA! PRENUMERATA!

Już teraz możecie zaprenumerować miesięcznik „Ciuchcia" na IV kwartał 1995 r., korzystając z jednego z podanych niżej sposobów. Wpłaty w wysokości 3 zł (30 000 zł) [1 zł (10 000 zł) za egzemplarz] – bez dodatkowych opłat – są przyjmowane:

1) do 25 sierpnia 1995 r. przez listonoszy oraz w urzędach pocztowych właściwych dla Waszego miejsca zamieszkania (wystarczy podać tytuł „Ciuchcia");

2) do 20 sierpnia 1995 r. w oddziałach „RUCH" S.A. właściwych dla Waszego miejsca zamieszkania.

Opłacone egzemplarze będziecie odbierać w wyznaczonych punktach sprzedaży lub w inny, uzgodniony, sposób. Szczegółowych informacji o prenumeracie zagranicznej udziela „RUCH" S.A. w Warszawie, ul. Towarowa 28, tel. 20-12-71 wew. 503, 507 i 508. Wpłaty przyjmowane są na konto: PBK XIII O/Warszawa, nr 370044-1195-139-11 (prenumerata zagraniczna).







W czerwcowym konkursie nagrody zdobyli:
Sebastian Błaszczyk z Sosnowca, Dawid Kotisz z Rudy Śląskiej, Bartek Dębowski z Katowic, Jagoda Mytych z Rzeszowa, Alina Cieślewicz z Nowego Miasta Lubawskiego.

Gratulujemy!

ilustrował Mikołaj Kamler